

We Władywostoku stoją krążowniki pancerne: „Rosia“ z r. 1896 (13900 ton) i „Gromobój“ z r. 1899 (13400 ton). O tym ostatnim krążą wieści, iż w czasie bitwy pod Cuszimą wypłynął z portu, natknął się na minę i zatonął; wieści te nie znalazły dotychczas potwierdzenia urzędowego. We Władywostoku znajduje się również krążowiec II klasy „Bogatyń“ i ocalony z bitwy pod Cuszimą także okręt „Almaz“.

Ogółem więc Rosya posiada obecnie 5 pancerników, 5 krążowców pancernych i 2 krążowce 2-ej klasy, nie licząc floty Czarnego morza, która ma znaczenie lokalne, składa się zaś z 8 pancerników, przeważnie typu dawniejszego i trzech krążowców I klasy.

Wogóle straty Rosyan w obecnej wojnie przedstawiają się straszliwie. Według źródeł i dokumentów urzędowych rosyjskich straty w zabitych, rannych i wziętych do niewoli Rosyan w ciągu 14 miesięcy wojny są następujące:

Nad Szaho 45.000 ludzi, w Porcie Artura i pod Kinczu 45.000 ludzi, pod Liaojanem 26.000, pod Haiczenem 15.000, pod Wafanku 4.000, pod Tiurenchenem 2.400, pod Sichoczenem 1.900, pod Tazsiczao 700, pod Sichojanem 1.360, pod Kajczu 240, pod Sandepu 10.400, pod Mukdenem 175.000 w bitwach morskich i drobnych potyczkach 9.900, ewakuowano z teatru wojny miesięcznie po 7.000 chorych, tj. razem 100.000.

Ogółem, według tego zestawienia straty armii rosyjskiej wynoszą 435.000 ludzi, w rzeczywistości jednak muszą być większe, gdyż np. w Porcie Artura Rosyanie utracili daleko więcej żołnierzy.

Straty w materyale wojennym wynoszą przeszło dwa miliardy rubli, oprócz strat floty rosyjskiej pod Cuszimą, obliczonych na okragłe 150 milionów rubli, oraz kosztów ekspedycji Rożdiewieńskiego na Daleki Wschód.

Jak szybko wzrastają koszty wojenne Rosyi, świadczy wymownie ta okoliczność, że gdy w rocznicę wybuchu wojny prasa robiła bilans jednego roku, obliczała straty Rosyi na przeszło miliard, po czterech miesiącach straty te wzrosły o przeszło drugie tyle.

Komisya pod przewodnictwem generała Roopa, wydelegowana do zbadania przyczyn kapitulacji Portu Artura, stwierdziła na podstawie dokumentów, przedłożonych jej przez generała Stoessla, iż stan twierdzy nie odpowiadał wymogom współczesnym. Jeszcze na długo przed wybuchem wojny wezwano admirała Aleksiejewa, aby zdał sprawę o stanie twierdzy. Na ufortyfikowanie i uzbrojenie Portu Artura wydano przed wojną 18 milionów rubli, mimo to z chwilą wybuchu wojny nie było prawie amunicji, forte były bardzo słabe, a kasa pusta. Na konieczne wypadki musiał generał Fok czerpać pieniądze z funduszy, należących do sztabu polnego.

Komisya przeglądała dotychczas tylko dokumenty, świadków dotychczas jeszcze nie przesłuchiowano. Przesłuchiwać będą oficerowie, tak znajdujący się obecnie w Petersburgu, jak i w niewo-



Z wojny ros-jap.: Nabożeństwo w obozie rosyjskim.

li japońskiej. Tym ostatnim zadane będą pytania na piśmie. Chodzi głównie o zeznania byłego komendanta Portu Artura, gen. Smyrnowa.

Pisaliśmy już niejednokrotnie o skromności bohaterów wodzów japońskich. W ostatnich doniesieniach angielskich z Tokio, znajdujemy jednak jeszcze jeden przykład nadzwyczajnej tej cnoty Japończyków. Chodzi tu o zdobywcę Portu Artura, generała Noghi.

Dzienniki japońskie ogłosiły wielce charakterystyczny list generała Noghi do ministra wojny, generała Tranchi. Treść tego listu, wysłanego w kilka dni po zdobyciu Portu Artura, jest następująca:

„Przesyłam panu najserdeczniejsze życzenia Nowego Roku. Jedyne uczucie, którego doznaję w tej chwili, to uczucie wstydu i bólu, że tyle ludzi, tyle amunicji i tyle czasu stracić musiałem dla dzieła jeszcze nieskończonego. Ponieważ wyczerpała się nareszcie cierpliwość generała Stoessla, więc kapitulował, a w ten sposób udało nam się przynajmniej w tych stronach terenu wojennego spełnić powierzone nam zadanie. Nie mam żadnego usprawiedliwienia wobec naszego cesarza dla tej nie naukowej i niestrategicznej walki siły brutalnej. Ale na szczęście, przygotowania nasze są już ukończone i z wielką radością wyczekujemy rozkoszy wojny polowej.

Pozwól mi pan jeszcze — pisze dalej Noghi, dotknąć innego przedmiotu. Może to panu wyda się zabawnem, ale co do mnie, to silniej niż kiedykolwiek jestem obecnie przekonany, że dla dy-

scypliny wojskowej i wartości armii jest rzeczą wielce szkodliwą, gdy przyzwyczajai się w czasach pokojowych dbać o różne kosztowne, a bezużyteczne fatalaszki. Proszę mi wierzyć, że nie przesadzam, jeżeli zapewnię z całą stanowczością, że dla podtrzymania ducha wojskowego niezbędna jest w równym stopniu prostota, jak oszczędność i tęsknota moralna. Nie chodzi mi wyłącznie o okres wojny obecnej, bez względu na to, jak długo on potrwa. Skoro huk dział umilknie, trzeba dbać o to, aby wśród żołnierzy naszych nigdy nie zagnieździł się zły obyczaj ubierania się według upodobań, nie mających nic wspólnego z duchem wojskowym.

„Dziękuję panu za słowa współczucia, przesłane mi z powodu śmierci dwóch synów, i proszę mi wybaczyć moją długą militarną niezręczność“.

Dla właściwego zrozumienia słów powyższych wypada nadmienić, że w armii japońskiej zaczęła się zjawiać tendencja małpowania wojsk, a mianowicie oficerów europejskich, kładących tak silny nacisk na piękność i elegancję mundurów, oraz życie wesołe podczas pokoju. Przeciw tym tendencjom właśnie protestuje generał Noghi.

Jakie to charakterystyczne, że generał Noghi nie tylko nie przypisuje sobie żadnej zasługi w zdobyciu Portu Artura, ale stara się wprost obniżyć wartość swoich zasług. Jak wobec tego wyglądają raporty wodzów rosyjskich, zapowiedzi ich ofensywy, szumne, hałaśliwe, a jednak — śmieszne, bo nigdy do celu nie prowadzą. Jest to najlepszym dowodem, jak Japończycy przemośli Rosyan, jak wyżej od nich stoją. Taką skromnością, jak zdobywca „twierdzy nie do zdobycia“ może się poszczycić jedynie człowiek wysoce kulturowy i wysoce inteligentny.

Na skutek noty prezydenta Roosevelta, wystosowanej do cara i mikada w sprawie pokoju, zaczęto w Europie i w Azji dużo mówić o warunkach pokojowych itd. Jedną rzeczą stanowiła jednak niemiły zgrzyt w pogodnej harmonii pokojowej. Oto pierwsze, niezdecydowany car, który co godzinę zmienia swoje zdanie o wojnie, zależnie od tego, z kim konferował przed godziną, z drugiej zaś strony Japonia, której nie spieszo pokój zawierać. Marszałek Oyama miał podobno na ręce mikada przesłać energiczny protest przeciwko zawarciu pokoju, dopóki Japończycy nie zdobędą Chabinu, Władywostoku i nie zajmą Sachalinu. Zdaje się więc, że dopiero bitwa lądowa z Liniewiczem rozstrzygnie o tem, czy wojna będzie dalej prowadzona, czy nie.

Wojna obecna wywarła nieopisany wpływ na Chiny. Pośel chiński na dworze wiedeńskim w rozmowie o rokowaniach pokojowych Rosyi z Japonią, wyjaśnił stanowisko Chin w następujący sposób:

— Chiny, mówił, chętnie powitałyby zawarcie pokoju w Azji Wschodniej. Ale równocześnie życzą sobie, by to był pokój trwały, który posiadałby i dawał rękojmię, że na lata całe nie przyjdzie do rozlewu krwi.

— Wielka wojna, ciągnął dalej, której świadkami jesteśmy teraz, wywarła w całych Chinach niesłychane wrażenie. Wywołała ona następstwa



Z wojny ros-jap.: W obozie japońskim w Mandżurii: Żołnierze na przedstawieniu teatralnem.